

# Paweł Bitka Zapendowski



sztuka muzyczna o GEORGU TRAKLU

na okładce: *Radek Kaim i Agnieszka Krajewska*  
Paweł Bitka Zapendowski – *Kłuj czarny cierniu / Wypędzenie – collage, 2004*

w ilustracjach wykorzystano fragmenty projekcji z premierowego spektaklu  
w Galerii Austriackiego Konsulatu Generalnego w Krakowie, 22 kwietnia 2010  
© *Copyright by Paweł Bitka Zapendowski*

ISBN 978-83-61184-86-7

Wydawca: Wydawnictwo internetowe e-bookowo  
[www.e-bookowo.pl](http://www.e-bookowo.pl)  
Kontakt: [wydawnictwo@e-bookowo.pl](mailto:wydawnictwo@e-bookowo.pl)

Wszelkie prawa zastrzeżone  
Kopiowanie, rozpowszechnianie części lub całości bez zgody wydawcy zabronione  
Wydanie I 2010

**Paweł Bitka Zapendowski**

# **KOKAINA**

**(dzień 1 i 2)**

**sztuka muzyczna o Georgu Traklu**

tekst i libretto

tekst i muzyka: Paweł Bitka Zapendowski

adaptacja poezji Georga Trakla

(w tłum. Andrzeja Lama i Krzysztofa Lipińskiego),

Księgi Koheleta i in.

## **osoby:**

*Georg – poeta (tenor lub aktor)*

*Greta – jego siostra, pianistka (aktorka)*

*Agnes – młoda śpiewaczka (mezzosopran – ta sama wokalistka w roli Anioła)*

*Anioł (mezzosopran)*

*Aptekarz (baryton)*

*Oczy kamienicy – mieszkańcy domu (chór 2 os.):*

*– Głos męski z kamienicy*

*– Głos żeński z kamienicy*

*Człowiek z kapturem – tancerz*

*Elis – tancerz*

*miejsce: Salzburg – Apteka pod Białym Aniołem, ogród przy kamienicy w której mieszka Georg, kaplica, na ulicy koło pompy*

## **Kokaina**

cz. 1 – dzień 5 – sobota – szpital w Krakowie

cz. 2 – dzień 1 i 2 – czwartek, piątek – Apteka pod Białym Aniołem, ogród, kaplica, ulica w Salzburgu

cz. 3 – dzień 3 – wtorek – ogród w Salzburgu, apteka w Insbrucku, Berlin

cz. 4 – dzień 4 – środa – na front, lazaret, pole bitwy pod Gródkiem

cz. 5 – dzień 5 i 6 – sobota, niedziela – szpital, cela, apteka, ogród w Krakowie

cz. 6 – dzień 7 – poniedziałek – szpital, ogród w Krakowie

## **CZĘŚĆ II / SCENA 2**

*osoby:*

*Georg*

*Greta*

*Oczy kamienicy*



### **II/2.1 Spotkanie**

*Salzburg. Wielki Czwartek, południe. Ogród na dużym podwórku rodzinnego domu Traklów. Wokół stoją stare kamienice. Do ogrodu wchodzi Georg.*

*Georg*

Strzałka. I tu strzałka. Czy to jest strzałka? Te dwie gałązki jak strzałki.

*Z tyłu do Georga podkrada się siostra Greta. Wyciąga ręce i zakrywa mu oczy.*

*Greta*

Ręce pianistki. Jakiej pianistki?

*Georg*

Dyplomowanej. Twoje te strzałki?

*Greta*

Łuk i cięciwa. Cel, pal!

*Georg*

Trafiony w serce.

*Greta*

Krew. Trup.

*Georg*

Siostra Margareta?

*Greta*

Brat Georg.

*Georg i Greta (razem)*

Nieświęte rodzeństwo.

*Greta*

„Ciągłe dźwięczą białe mury miasta.

Pod ciernistym łukiem

O mój Bracie pniemy się strzałki ślepe ku północy"

*(Zachód / Georg Trakl / AL)*

*Georg*

Z czego to?

*Greta*

Wiersz „Zachód” z tomu Georg Trakl „Gedichte”, wydawnictwo Kurta Wolfa w Lipsku.

*Georg*

Widziałaś się z matką?

*Greta*

Zostawiam to na potem. Na dłuuuugie potem.

*Georg*

Chodźmy głębiej do ogrodu. Bo zobaczą nas oczy kamienicy. Wiesz, że te oczy nigdy nie śpią.

*Greta*

Zagadka: sto domów, a każdy z nich ma po sto oczu? Lewiatan.

*Georg*

Raczej Salzburg. Kiedy wracasz do Wiednia? Po Świątach?

*Greta*

Tam? Nigdy. Wszystkie mosty na Dunaju spalone. Nie ma jak przejść. A jak wiesz, nie pływam.

*Georg*

Szkoda.

*Greta*

Z mamą ciągle tak samo?

*Georg*

Całymi dniami nie wychodzi z domu.

Siedzi w pokoju przykuta do stołu z albumami  
i prosi o jedno, by jej nie przeszkadzać.

Nieraz zachodzi do niej cichy gość – pan Opium.

Gładzi jej zmarszczki i tuli do snu.

I znów rankiem przy herbacie gdera, że nikt jej nie rozumie.

*Greta*

„Już opuściła poźółkłą zasłonę –  
Posypały się szklane paciorki przywołując nasze dzieciństwo.”

*Georg*

Pamiętasz, jak nocą znaleźliśmy czarny księżyc w lesie?

*Greta*

Tak. A co z firmą po tacie?

*Georg*

Firma „Tobias Trakl – wyroby żelazne” ma się dobrze i sławna jest w całej CK Austrii! Dzielnie nią zarządza nasz brat Wilhelm!

*Greta*

Nieraz go wspominam:  
„Dobre brodate oblicze,  
które odeszło  
W ciemność.”

*Georg*

Pokaż ręce pianistki. To ty zrobiłaś w aptece strzałki? Przyznaj się.

*Greta*

Głuptas.

*Georg*

Ktoś od rana porobił w aptece strzałki. Na kontuarze, na podłodze. Prowadziły do drzwi, potem ulicą, przez plac, aż do nas na podwórko, tu do ogrodu.





*Greta*

Masz chyba coś z głową. No, dobra. Powiedzmy, że to ja. Widzisz tę strzałkę na murze? Prowadzi wprost na mnie. Między moje buciki, biegnie po biodrach, zakręca na pupie, po brzuchu, cyckach i kończy się na dłoniach. Ręce pianistki. No, całuj! Teraz drugą!

*Georg*

Co nam dzisiaj zagrasz? Schuberta?

*Greta*

Z muzyką koniec. Kariery nie będzie. Jest jak wykrakałeś.

*Georg*

Nie wrócisz do Wiednia?

*Greta*

Wiedeń?

Niesmak i obrzydzenie,  
ohyda i znużenie.

Możesz ustawić w dowolnej kolejności:

wyzysk, obłuda i fałsz.

Kłębowisko żmij. Żmije stare i młode żmijki.

Króluje typ despotki. Taka, co to wszystko wie najlepiej,

nad wszystkim chce panować i jest wściekła,

że coś jej wymyka się z rąk.

Albo że ktoś chce inaczej.

*Georg*

Mówisz o profesorce fortepianu?

*Greta*

O niej, o paniach z kawiarni. Nawiedzone dziennikarki, wyzwolone pianistki, otrzaskane, dobrze poinformowane, wszystko potrafią *the best*. Suche jak badył i nieszczęśliwe, bo nikt ich nie chce. Albo grube jak beki, a udają nimfy. Spod kiecki z kaczym kuprem wypęła żmija i chce kąsać. A ja nie jestem głupia. I umiem też uzreć.

*Wyciąga z książki kartkę papieru ze swoim wierszem.*

„...Drżałam, jak puste pudło fortepianu. Tarot  
skłamał, obiecał: dziesięć monet! Wiszę  
– mysz uduszona w strunach,  
uderzam w klawisze: *Raus!* – krzyczę –  
uczeń tępy, ani krzty talentu.  
– *I jak się pani czuje, najdroższa sąsiadko?...*”  
(*Greta's baby, piano / Małgorzata Gołębek*)

*Georg*

Twoje?

*Greta*

Chcesz o facetach? Nimi też już rzygam!  
„...Chłopcy pachną lawendą, mam tu kilku takich,  
czerwone małżowiny, kochają się we mnie,  
delikatni, biurowi, mówią, że na śmierć...”  
(*Greta's baby, piano / Małgorzata Gołębek*)

*Georg*

Zmieniłaś się.

*Greta*

Ty się zmieniłeś, stałeś się mężczyzną.  
Georg, braciszku? Jak ci tu?

*Georg*

Salzburg to miasto Mozarta.

*Śpiewa melodię z Mozarta.*

*(mówi)*

W aptece nuda i rutyna,  
rutyna i nuda – wstaw sobie kolejność.  
Z wiedeńskiej bohemy trafiłem do sklepikarzy.  
Żeby stać się kimś, trzeba kogoś znać.  
A ponieważ świat jest tam,  
a nie tu, mam szansę stać się nikim.  
Społecznym wyrzutkiem.  
Bo czy ja wyglądam na aptekarza?  
Więc żyję, jak umiem  
i dopijam resztki wspomnień z poetyckiej biesiady.

*Greta*

Ach, tu jest zawsze tak samo. Czas stanął w miejscu.  
I wszystko zrobiło się takie malutkie.  
Mój ukochany bluszcz.  
Moja krzywa altanka.

*Georg*

Poletko maku.



*Greta*

Moje szczury?

*Georg*

Nietoperze fruują w ganku.

*Greta*

Bez zmian – śmietnik i szczury. I śmierdzi z wychodka.

Obejmij mnie, jak siostrę, tak się stęskniłam, tak czekałam długo na Ciebie.

I jestem szczęśliwa, że odrzuciłam od siebie, jak stary kalosz, ten cały Wiedeń i jestem... Twoja!

*Georg*

A ja Twój.

*Greta wyciąga biały proszek.*

*Greta*

Przywiozłam coś:

świetny towar!

*Georg*

Co ty powiesz.

*Podchodzą do krzewu dzikiego bzu.*

*Greta*

No, popatrz, co przywiozłam ze stolicy rozpusty. Biały proszek!

*Georg*  
Dzisiaj?

*Greta*  
Najlepszy, jaki mogłam znaleźć. Dzisiaj? Nie, jutro.  
Hej! Zabawmy się jak dawniej przy dzikim bzie.

*Georg*  
Jesteś dziecko.

*Greta*  
Proszę!

## ***II/2.2 „Holunder”***

*Greta (śpiewa)*

Chcę sypialnię z baldachimem!

*Georg (śpiewa)*

Jak dorośniesz będziesz mieć.

*Greta*

Chcę mieć teraz. Kup mi bracie,  
jak nie kupisz, nie chcę znać cię.

*Georg*

Droga pani! W naszym sklepie  
mamy łożę, w nim najlepiej,  
nim doliczysz się do dwóch,  
ktoś ci szybko zrobi brzuch.  
Buch, buch!

*Greta*

Ach, Holunder! Byle co...  
Pień spróchniały, kocie siki.  
Chcesz mnie porwać do Afryki?  
Czarne kulki z piekła rodem...

*Georg*

Coś grymaśna dzisiaj siostra.  
Skosztuj, dobry. Babcia piekła



z niego pączki.

*Greta*

A czy słodki? Jak marcepan?

Czekoladki czy pistacje?

*Georg*

Zamknij oczy.

*Greta*

Gorzkie! Śmierdzi...

*Georg*

I uważaj na owocki!

Bo to kulki pełne śmierci.

Niby tamte winogrona.

*Greta*

A śmierć jaka? Bardzo prędką?

*Georg*

Bóle brzucha i wariacje.

I do piekła! Zostaw bez!

Szatanowi na kolację!

*(Holunder / PBZ wg Małgorzaty Gołąbek)*

### ***II/2.3 „Trawestacja”***

*Okna kamienicy otwierają się.*

*Oczy kamienicy (śpiew)*

A gdy nastał wieczór, przybył z Dwunastoma.

Gdy siedzieli i jedli, powiedział im:

Powiadam wam, jeden z was Mnie zdradzi;

ten, który je ze Mną.

A gdy oni jedli, wziął chleb, błogosławił,

łamał i rozdawał im, mówiąc:

*Georg (śpiewa)*

To jest Ciało moje, które za Ciebie będzie wydane.

*Greta (mówi)*

Niech tak będzie.

*Georg (śpiewa)*

Widziałem miasta ogniem trawione,

Zgrozę za zgrozą pędził ten czas.

Widziałem Bogów nocą obalonych,

Rozbite szczątki przenajświętszych harf.



*Oczy kamienicy (śpiew)*

Potem wziął kielich napełniony winem,  
dzięki składał i podał im, mówiąc:

*Georg (śpiewa)*

To jest kielich Krwi mojej, która za Ciebie będzie wylana.

*Greta (mówi)*

Amen.

*Georg (śpiewa)*

I ze zniszczenia na powrót wzniecone,  
Jak pędy życia strzelające w tęczy.  
I ludzką mękę i ukrytą glorię,  
Którą jak uśmiech kosmos cierniem zwieńcza

*Oczy kamienicy (śpiew)*

Głosimy śmierć, Twoją Panie,  
wyznajemy Twoje zmartwychwstanie  
i oczekujemy Twego przyjścia w chwale.  
*(Trawestacja / Ewangelia, PBZ wg Georga Trakla)*

## ***II/2.4 Ostrzeżenie***

*Greta*

Zimno. Przytul mnie. Kiedyś w Wiedniu, pewnego pochmurnego dnia, gdy przylazł do mnie kochanek i nie chciałam go wpuścić, bo mi zbrzydł, odkryłam czego wtedy ode mnie chciałeś.

*Georg*

Kiedy?

*Greta*

Wtedy, za miastem, pod przyciętymi wierzbami.

*Georg*

Gdy grały trąbki?

*Greta*

Tego chciałeś.

*Georg*

Nonsens. Jesteś moją siostrą. Znowu wymyślasz te swoje historie. Niemożliwe, obraźliwe, niestosowne, nieprawdopodobne.

*Greta*

*(czyta z książki)*

„Gdy ująłem twoje smukłe dłonie

Otwarłaś cicho oczy zdumione,

To było dawno.”

*(Pieśń wieczorna / Georg Trakl /AL)*

*Georg*

Marzenia.

*Greta sięga do spodni Georga.*

*Greta*

Czemu jesteś taki śpiący, miękki, nieobecny? Ręce pianistki...



*Oczy kamienicy (krzyczą)*

Wstyd! Hańba!

Zejdźcie nam z oczu!

Tu mieszkają dzieci!

Błuźni, bluźnierstwa!

Uwłacza naszemu Panu!

Zostaw ją młody człowieku!

Doprowadź się do porządku moja panno!

*Georg*

Uciekam. Będę w knajpie.

*Greta*

Idę przywitać się matką.

*Georg i Greta rozbiegają się w różne strony. Okna kamienicy zamykają się.*

## CZĘŚĆ II / SCENA 3

*osoby:*

*Georg*

*Aptekarz*

### ***II/3.1 Sekret Georga***

*Apteka pod Białym Aniołem. Wielki Piątek, rano. Aptekarz stoi za kontuarem. Wchodzi Georg.*

*Aptekarz*

Strzałki, strzałki! Strzykawki, igły, biały proszek...  
Wystraszył pan klientkę. Czy wie pan, co ta śpiewaczka  
wygaduje w mieście o Aptece pod Białym Aniołem?

„Oczy podkrążone, worki pod oczami,  
ręce mu drżą, wzrok półobłąkany.

Onanista albo narkoman!”

Tak mówi.

I wywraca oczami.

„Ręce miał całe w białym proszku.”

Tak powiada.

„To na pewno była ko-ko-kokaina.

Obłąkany? Albo jeszcze gorzej.

A do tego chyba się modli.

Układał ręce w strzałki jak na świętym obrazku.



Jak można modlić się i grzeszyć jednocześnie?

Przecież to się wyklucza!"

I inne nikczemnie sprawki.

Chciał ją pan zaciągnąć na zaplecze

i coś jej pokazać?

Co jej chciał pan pokazać, młody człowieku?

Hę?

*Georg*

Kto panu naopowiadał takich rzeczy?

*Aptekarz*

Kto? Anioł Stróż.

Stróż mi opowiedział.

Stróż, który pilnuje tutaj moralności.

On usłyszał od rzeźnika.

Rzeźnik wie od praczki.

Praczka zaś od swej pani.

A pani od śpiewaczki.

Do re mi fa sol.

I odkryłem! Odkryłem tajemnicę!

Dziś z samego rana odkryłem dzikie legowisko

w piwnicy za skrzynkami.

No, urządził się pan, przyznam, całkiem przyzwoicie.

Derka, butelki po winie, „brudne” czasopisma i to!

*Pokazuje na tacy fiolki z lekami.*



Odurzamy się!

Nic dziwnego, że w pracy się śpi i nie widzi klientów.

I tłumaczy później libacją w gronie przyjaciół,

których się nota bene nie ma.

Chodzi do burdelu, żeby się tam wyspać.

I nie interesują go kobiety.

*Georg*

Kto o tym panu powiedział?

*Aptekarz*

Madame Jacqueline.

Znaczy jej służąca.

I śpiewaczka!

*Georg*

A, ta...

*Aptekarz*

Śpiewaczka w ścisłej tajemnicy, sekret!

Wystarczy, że do wieczora dowiedział się o wszystkim cały Salzburg.

A pan myśli, w swej naiwności młodzieńczej, że coś można ukryć przed światem?

Wszystko widać!

A najgłupszy ambaras w tym, że dał się nam pan złapać.

Co my tu mamy?

Chloral, wodzian chloralu, działa nasennie i depresyjnie.

*Georg idzie na zaplecze.*



*Aptekarz*

Gdzie?

*Georg*

Tam.

*Aptekarz*

Po co?

*Georg*

Po moje rzeczy.

*Aptekarz*

Nic z tego.

*Georg*

Chcę wziąć tylko moje rzeczy.

*Aptekarz*

Nie ma.

*Georg*

Chcę zabrać moje rzeczy.

*Aptekarz*

Rzeczy? Tam są.

Za apteką, w pudełku.

*Georg wygląda przez szybę na ulicę.*

### **Grzech lilii**

Georg Trakl pojechał na I wojnę, lecz nie wrócił z niej żywy. Nie zginął na polu bitwy, ani w okopach, jak bohaterowie „Na zachodzie bez zmian”. Nie zginął z głodu w obozie dla jeńców, ani od tyfusu. Nie dosięgła go w ostatnim dniu wojny zabłąkana kula. Znalaziono go rankiem nieprzytomnego na łóżku w krakowskim garnizonowym szpitalu, dokąd trafił na obserwację. Przedawkował w nocy kokainę i tylko domyślać się można, czy wzięcie tej za dużej dawki, jakimś cudem przeszmyglowanej czy załatwionej w mieście, było świadomą ucieczką z pułapki. Od dawna znajdował się w stanie, który wykluczał świadome wybory. Depresja, lęki, omamy. Rozpad osobowości. Był 1914 i pierwsze miesiące wojny. Kończyła się jego ulubiona pora roku: jesień. Czekał go sąd za próbę dezercji, albo powrót na front do kolumny sanitarniej. Właściwie nie czekało go nic, poza cierpieniem choroby psychicznej. Chciał sobie pomóc, aby życie przestało być straszne. Gdy wokół rozpadał się świat, w nim samym jego świat prywatny rozpadł się wiele wcześniej.



W wierszach i prozie poetyckiej Trakla pobrzmiewa wiele uporczywie powtarzających się motywów, tonów, zakłęć. Jednym z nich, które może rzucić światło na sekret „wykroczenia”, o jakim mówił do przyjaciół, jest fraza o „zapadłych schodach w domu Ojców”. „I znowu stoję na zapadłych schodach w domu Ojców”. Starych, rozsypujących się, strupieszających. Prowadzących ni to do do ogrodu, ni na klatkę schodową i do mieszkań. Czemu oto znowu stoję na zapadłych ojców schodach? Na pytanie to nie pada odpowiedź. Jak nie pojawia się odpowiedź, dlaczego przyszło mu żyć – jak pisał w listach – w tym chorym i grzesznym wieku. Dalej. Dlaczego jego wina nie zostanie nigdy usprawiedliwiona, wymazana, albo – co byłoby najprostsze – odwołana, jako staroświecka, nie nowoczesna, wymyślona. Zapadłe ojców schody wiodły donikąd. Ojców, czyli rodziców.

Jego matka, według opisów, zimna, zamykająca się w prywatnym świecie ulubionych błahostek i odległa od syna, stawała się z wolna domową narkomanką. Branie opium bywało wtedy, można powiedzieć, dość powszechne. Jego siostra, Greta, z którą łączył go intymny związek, cierpiała na histerię i również pomagała sobie narkotykami. On pił, eksperymentował i coraz głębiej popadał w uzależnienie od różnych specyfików, wytrącających go na zawsze z równowagi. Uciekał w poetycki świat, odległy od przyziemnej, lecz dającej mocne podstawy bytu rzeczywistości ojca, Tobiasza Trakla, zamożnego kupca towarami żelaznymi. Ze śmiercią ojca rozsypała się stabilność życia rodziny i finansowe bezpieczeństwo. W wiodących ideach artystycznych tamtej epoki za dużo było krzyku, nawoływania do bezpośredniej ekspresji „ja”, spontanicznego wyrażania „instynktów”, będących w przykrych kolizji z kulturalnym ładem, czyli obyczajową klatką. Nienasycone „ego”, żądne podnieć i zajęte iluzorycznym samospełnieniem, oddalało



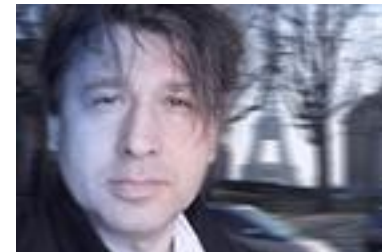
bezpowrotnie od życia w harmonii z sobą samym i otoczeniem. W tragiczny sukurs nierozwiązywalnym problemom dekadencji, podwójnej moralności i pogrzebanej etyce, przyszli politycy, monarchowie Europy, bankierzy i przemysł zbrojeniowy. Przeczuwana przez artystycznych wizjonerów zagłada spełniła się w wojnie zwanej światową.

To, co zostało po Traklu, mającym godne miejsce w literaturze niemieckojęzycznej, a w polskiej świadomości ciągle mało znanym, to przejmujące świadectwo jednostki walczącej o przetrwanie. W sensie materialnym, biologicznym i etycznym. W wierszach odnotowywał kolejne wydarzenia, jak bolesne wtajemniczenia dojrzewającego życia, niby dźwięki dzwonów odmierzające kroki w wędrówce na prywatną Gólgotę. Leżała ona gdzieś pomiędzy tragedią życiowego spadania, brudem światowego frazesu, smrodem wojennych okopów, a ideałem nieziszczonej czystości, jaką zamierzył sobie kiedyś jako dziecko. W tej znowie mającej za cel godność, z młodszą siostrą jako współnikiem i paru oddanymi przyjaciółmi, ceniącymi go za talent i prawdę egzystencji, poniósł jak się zdaje rzeczywistą klęskę. Lecz rodzaj ucieczki i to co po sobie zostawił, wiersze – jak osobistą ofiarę – zwolniło go szczęśliwie od niechcianych lat życia, niczym świadectwo lekarskie, wystawione od losu. Zwolniło od przyszłości, kiedy to przez lata musiałby udawać, że świat jest taki, jaki jest, a on naprawdę niewiele może. Ma pracę, żonę i dzieci – i wszystko to, czego nie mógł przeżyć.

*Paweł Bitka Zapendowski*

## Paweł Bitka Zapendowski

Kompozytor, dramaturg, scenograf. Urodził się w Krakowie. Ukończył krakowską Akademię Muzyczną. W drugiej połowie lat 90. (w ostatnich latach życia Piotra Skrzyneckiego) kompozytor w Piwnicy pod Baranami. Dla piwnicznych artystów napisał ponad 100 piosenek (m.in. *Dybuka* do słów E. Brylla i *Pieśni nad Pieśniami*, wyk. w finale XVII PPA we Wrocławiu, 1996), muzyczne spektakle: surrealistyczną *Mgłę na dzień dobry* do wierszy Kazimierza Mikulskiego (nagr. TVP 2), monodram *Żegnaj Poro!* wg prozy Bruno Schulza, *Dzieci Rimbauda* o krakowskiej bohemie XX w. Nagrywa muzykę z różnymi wykonawcami, m.in. z Januszem Bigdą *Czas na nas*.



W 2010 w Galerii Austriackiego Konsulatu Generalnego w Krakowie odbyła się premiera I cz. spektaklu muzycznego o Georgu Traklu *Kokaina (dzień 1 i 2)*. Publikuje w internetowym wydawnictwie e-bookowo: *Budowniczy lalki. Hans Bellmer / konfabulacja*, (opowiadanie) 2010; *Shitownik Paryski. Chic!owny przewodnik po powieści i Paryżu* (proza) 2011.

Inscenizuje własne teksty teatralne, m.in. *Budowniczy lalki* na Scenie Of Groteska, 2000. Laureat konkursu komediopisarskiego na Festiwalu X Talia w 2006 komedią *Jak z Almodovara (S/M)*. Współpracuje z czasopismami kulturalnymi.

Scenograf teatralny. Studiował scenografię na krakowskiej ASP u prof. Jerzego Skarżyńskiego (dyplom pod kier. prof. Andrzeja Kreutza-Majewskiego). Realizuje scenografie w teatrach. Wystawia w galeriach malarstwo, collage, instalacje: od 2005 autorska *Wystawa, Dwie Polski* w zakopiańskiej Galerii Miejskiej, 2008.

Postaci Georga Trakla poświęcił koncert: *Trakl im Herbst – Suite* w Galerii Austriackiego Konsulatu Generalnego w Krakowie 1996 i wystawę collages *W ogrodzie siostry. Georg Trakl*, 2004 – pokazaną również w Studio BWA we Wrocławiu na wystawie *Dziewczynki są mądre, a ładny chłopiec...* w 2009).

Należy do Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich i Związku Polskich Artystów Plastyków. Mieszka w Paryżu. W twórczości wraca do znanych postaci ze świata sztuki i literatury (Rimbaud, Trakl, Poświatowska, Bellmer), kreując z ich biografii uniwersalne metafory. Portretuje współczesność, nierzadko w kostiumie różnych stylistyk, w czym blisko mu do postmodernizmu.

<http://zappendowski.com>

**spis numerów muzycznych:*****część II****scena 1*

*II/1.1 „Wstęp” sł. Paweł Bitka Zapendowski (Agnes)*

*II/1.2 „Puk puk puk” sł. Paweł Bitka Zapendowski (Agnes)*

*II/1.3 „Młoda dziewczyna I” (pocz.) sł. Georg Trakl, tłum. Krzysztof Lipiński (Agnes)*

*II/1.5 „Trzy anioły” sł. Paweł Bitka Zapendowski wg Georga Trakla (Agnes)*

*II/1.7 „Młoda dziewczyna II” (dokończ.) sł. Georg Trakl, tłum. Krzysztof Lipiński (Agnes)*

*II/1.8 „Dzwony odleciały do Rzymu I” sł. Paweł Bitka Zapendowski (Aptekarz, Agnes)*

*II/1.9 „Dzwony odleciały do Rzymu II” sł. Paweł Bitka Zapendowski (Aptekarz, Agnes)*

*II/1.10 „Zgiętemu pod ciężarem” sł. Paweł Bitka Zapendowski (Aptekarz)*

*II/1.12 „Dzwony odleciały do Rzymu III” sł. Paweł Bitka Zapendowski (Aptekarz)*

*II/1.13 „Wspomnienie” sł. Georg Trakl, tłum. Andrzej Lam (Aptekarz)*

*scena 2*

*II/2.2 „Holunder” sł. Paweł Bitka Zapendowski wg Małgorzaty Gołąbek (Georg, Greta)*

*II/2.3 „Trawestacja” sł. Ewangelia, Paweł Bitka Zapendowski wg Georga Trakla (Oczy kamienicy, Georg, Greta)*

*scena 3*

*II/3.2 „Wspomnienie IIa” (pocz.) sł. Georg Trakl, tłum. Andrzej Lam (Aptekarz)*

*II/3.3 „Chciej najpierw mało” sł. Paweł Bitka Zapendowski (Aptekarz)*

*II/3.4 „Wspomnienie IIb” (dokończ.) sł. Georg Trakl, tłum. Andrzej Lam (Aptekarz)*

*scena 4*

*II/4.1 „W ogrodzie oliwnym” (pocz.) sł. pieśni średniow. (Oczy kamienicy)*

*II/4.2 „Sypie się biały proszek” sł. Krzysztof Lipiński (Georg)*

*II/4.3 „W ogrodzie oliwnym” (fragm.) sł. pieśni średniow. (Oczy kamienicy)*

*II/4.4 „W ogrodzie oliwnym” (dokończ.) sł. pieśni średniow. (Oczy kamienicy)*

II/4.4 „Zgaś moje oczy...” sł. wg Rainera Marii Rilkego (Georg)

II/4.5 „U łoża pocałunków” sł. Georg Trakl, tłum. Krzysztof Lipiński (Anioł)

scena 5

II/5.1 „De profundis” sł. Georg Trakl, tłum. Andrzej Lam (Georg)

II/5.3 „Stabat Mater Dolorosa” sł. sekw. łac., tłum. Leopold Staff (Agnes)

II/5.5 „Tam gdzie idę wieczorem I” sł. Georg Trakl, tłum. Andrzej Lam (Aptekarz)

II/5.6 „Tam gdzie idę wieczorem II” sł. Georg Trakl, tłum. Andrzej Lam (Aptekarz)

scena 6

II/6.2 „Kogo szukasz?” sł. Paweł Bitka Zapendowski wg Georga Trakla (Anioł, Georg)

II/6.4 „Elis” sł. Paweł Bitka Zapendowski wg Georga Trakla (Anioł)

II/6.5 „Zanim się przerwie srebrny sznur” sł. Kohelet (Anioł, Georg)

II/6.6 „Błaźnie, błaźnie” sł. Georg Trakl, tłum. Andrzej Lam (Georg)

### **część III**

scena 1

III/1.2 „Ty zawsze byłeś magiem” sł. Paweł Bitka Zapendowski wg Georga Trakla  
i Małgorzaty Gołąbek (Greta)

w tekście zastosowano skróty: Andrzej Lam – AL; Krzysztof Lipiński – KL; Paweł Bitka Zapendowski – PBZ

*spis treści*

**Kokaina (dzień 1 i 2)**

**część II 5**

*część II / scena 1 5*

*część II / scena 2 19*

*część II / scena 3 34*

*część II / scena 4 42*

*część II / scena 5 57*

*część II / scena 6 65*

**część III 72**

*część III / scena 1 72*





Paweł Bitka Zapendowski / *W ogrodzie siostry. Georg Trakl - instalacja*  
*Dziewczynki są mądre, a ładny chłopiec jest chłopcem jest chłopcem jest chłopcem*  
BWA Studio, Wrocław 12-20.03.2009



**Pieśni na głos z fortepianem – z Kokainy (dzień 1 i 2)  
nuty, wyd. e-bookowo**